Rok VI-ty. Nr. 16.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela trzecia po Wielkiéynocy,* dnia 17. Kwietnia 1842.

Religia.

O potrzebnych usposobieniach do stanu małżeńskiego.

(Dokończenie.)

Abyś się, móy Stanisławie, uchronił nieszczęśliwego małżeństwa, czyń, co następuie: Nayprzód masz być przeświadczony o trzech prawdach niezawodnych i niewątpliwych w ninieyszym przedmiocie. Pierwsza iest, że naywiększém szczęściem, iakie zabieraiących się do stanu małżeńskiego spotkać może, iest szczęśliwy wybór osoby, którą ma się zaślubić; iak przeciwnie nie masz większego nieszczęścia nad pobłądzenie w téy sprawie. Druga iest, że wybór ten iedynie za łaską boską poszczęścić się może. A trzecia, że tym tylko pospolicie téy łaski Bóg użycza, którzy dobrze żyli, albo za popełnione grzechy należycie pokutowali, i nie popadli w uchybienia wyżéy wymienione. Sąto trzy prawdy z samego Ducha świętego. Naucza On nas pierwszéy, mówiąc przez usta Mędrca: „że kto nalazł dobrą żonę, nalazł rzecz dobrą;“ „że niewiasty dobréy błogosławiony mąż.“ Przeciwnie zaś mówi: „że kto złą znalazł żonę, podobny iest trzymaiącemu w ręku niedźwiadka; i że znośnieyszém iest towarzystwo ze lwem i smokiem, niźli ze złą żoną.“ Druga prawda temi wyrażona iest słowy: „że dar boży iest roztropna żona i milcząca, z którą nic porównać nie można.“ A w księdze przypowieści czytamy: „że dom i majętności dane są od Rodziców; ale żona roztropna właśnie od samego Boga.“ Prawda trzecia wynika z drugiéy; ieżeli bowiem to wielkie dobro daie Bóg, idzie zatém, iż sobie na nie zasłużyć u Niego potrzeba, iak sam oświadcza przez tegóż Mędrca: „że dobry dział żona dobra w dziale boiących się Boga, będzie dana mężowi za uczynki dobre.“ I anioł Rafał rzekł oycu młodéy Sary, „że córka iego młodemu Tobiaszowi była zachowana, ponieważ się bał Boga; a inni byli iéy niegodnymi z powodu ich grzechów: temu boiącemu się Boga ma się dostać za żonę córka twoia; i dla tego iéy inszy mieć nie mógł.“ Drugą rzeczą, którą masz czynić, przekonany o tych prawdach, iest wystrzegać się pilnie czterech uchybień powyżéy wykazanych, będących naypospolitszemi przyczynami nieszczęśliwych małżeństw, a wystrzegaiąc ich się, wykonywać przeciwne uczynki, będące potrzebnemi do małżeństwa usposobieniami. Nayprzód tedy żyi dobrze za młodu, zachoway nieskażenie czystość i nie dozwalay ochłonąć serca twoiego miłości rozkoszy cielesnych; nie day się

porwać potokowi złego przykładu rówienników lubieżnością tchnących. Lękay się, aby cię Bóg nie ukarał tém, czém zgrzeszyłeś; i żeby za użycie rozkoszy w wieku młodzieńczym, które szybko przeminą, nie zesłał ci goryczy i utrapień małżeństwa nieszczęśliwego, które trwać będą przez całe życie twoie. Powtóre, będąc w wieku myślenia o małżeństwie, zapatruy się na nie okiem czystém i niepokalaném, i miéy zamiar święty, który nie szuka rozkoszy zmysłowych w rzeczy tak świętéy, lecz uczciwego celu, iaki sobie Chrześcianin zakładać powinien. Anioł Rafał oznaymił to młodemu Tobiaszowi w słowach: „weźmiesz pannę z boiaźnią pańską, więcéy chęcią dziatek, niżeli lubością zięty." Pomniy na straszny przykład siedmiu oblubieńców młodéy Sary, pomordowanych od czarta w dzień ich wesela, i dowiedz się tego przyczyny, odkrytéy przez wspomnionego Anioła Tobiaszowi. „Posłuchay mię," mówi, „a pokażę, którzy to są, nad którymi czart przemódz może. Ci bowiem, którzy w małżeństwo tak wstępuią, że Boga od siebie i od serca swego wyrzucaią, a swéy lubości tak dosyć czynią, iak koń i muł; którzy rozumu nie maią: nad tymi czart ma moc." Utkwiy sobie te słowa głęboko w pamięci, i wiedz o tém, że ieżeli czart nie przyprawia o śmierć natychmiast nadużywaiących tym sposobem świętości małżeństwa, umie innemi sposobami rozpościerać nad nimi swą władzę, według dopuszczenia Boga, czego widzimy skutki w nieszczęśliwych stadłach. Kto skutków tych uniknąć pragnie, przyczyny ich wystrzegać się powinien, i chować w sercu tylko czystą miłość, żeby mógł wyrzec prawdziwie do Boga te piękne Tobiasza młodego słowa: „Ty wiesz, że nie dla zbytku biorę siostrę moię za żonę, ale tylko dla miłości potomstwa, w którémby było błogosławione imię twoie na wieki wieków. Potrzecie, maiąc dobry zamiar, użyi środków stósownych do dobrego namyślenia się nad sprawą tak wielkiéy wagi! Naypierwszem i naypotrzebnieyszem iest poradzić się Boga przez modlitwę; ponieważ szczęśliwe małżeństwo iest darem Boga i iedną z naywiększych łask iego dla wstępuiących do tego stanu, iak to ci wykazałem. Nadto nic nie masz tak trudnego, iak poznać dokładnie sposób myślenia i humor osoby; potrzeba szczególnieyszéy pomocy boskiéy, ażeby się nie pomylić w téy mierze; o tę zaś pomoc błagać potrzeba. Z modlitwą łączyć oraz należy wszelkie sposoby ludzkie, a uczciwe poznanie należycie sposobu myślenia osoby, ażeby się nie łączyć z lada iaką, i wprzódy poznać, niżeli ią się pokocha. Poczwarte, gdy będziesz miał dokonać téy wielkiéy sprawy, pomniy uniknąć znacznych uchybień powyżéy wskazanych, które się podczas wesela popełniać zwykło. A nayprzód, ponieważ to iest Sakrament, który w stanie łaski przyimować potrzeba, masz się przeto przygotować do niego Spowiedzią i Kommunią Świętą. Prawda, iż to wszystko uczynić się zwykło; lecz i to prawda, że się tak źle dopełnia tego, iż nie masz niedoskonalszéj w całém życiu nad tę spowiedź, częstokroć albowiem dzieie się to bez przygotowania, z roztargnieniem, nie myśląc o Bogu i sprawie zbawienia, lecz o zbytkach, o próżności i przepychu światowym. Nie wspominaiąc o spowiadaiących się skwapliwie, bez skruchy, bez postanowienia poprawy życia, co przywodzi ich do popełnienia iednego świętokradztwa w spowiedzi, a drugiego w przyięciu Sakramentu małżeństwa. Nie mówiąc i o tych, którzy

wyspowiadawszy się dobrze, wpadaią napowrót w grzechy przed małżeństwem, przez zapragnienia, albo uczynki cnocie czystości przeciwne. Nie potrzeba opowiadać, miły Stanisławie, ile spowiedzi te ściągnąć mogą nieszczęść na stadła. Nie tylko bowiem pozbawiaią wszelkich łask, iakie Sakrament zlewa na małżonków do wypełniania powinności ich stanu, a w braku tych łask wpadaią w mnóstwo grzechów; lecz ściągaią prócz tego na siebie przeklęctwo Boga obrażonego świętokradztwem w czasie, gdy naybardziéy łaski Iego potrzebuią. Strzeż się tak wielkiego i nieszczęsnego uchybienia. Kiedy w tym będziesz zostawał czasie, nie poprzestay na iakiéy takiéy spowiedzi; odłóż czas pewny, abyś szczerze pomyślił o twém zbawieniu, udaiąc się na ustronie na dni kilka, lub na kilka godzin przez dni kilka, i w téy samotności zanoś modły do Boga, proś Go o łaskę potrzebną, błagay Iego miłosierdzia, roztrząśniy należycie twoie sumienie, ażebyś się wszystkich grzechów wyspowiadał, uczyń sobie postanowienie żyć świątobliwie na przyszłość i wypełniać wszystkie powinności stanu małżeńskiego. Abyś zaś wszystko to lepiéy wykonał, obierz sobie iak naylepszego Spowiednika, od którego potrzebnych rad mógłbyś zasiągnąć; czytay iakie książki, któreby cię oświeciły o świętości i powinnościach tego stanu. Radzę ci czytać historyą Tobiaszą w Piśmie św. Znaydziesz w niéy prawidła i wzór małżeństwa prawdziwie świętego z błogosławieństwy, któremi uwieńczone zostało. Nakoniec w czasie wesela wystrzegay się zbytku w ubiorach i ucztach, tudzież wszelkich wydatków łożonych dla przypodobania się tylko ludziom: rozday lepiéy znaczniéyszą iałmużnę ubogim, któraby ci ziednała błogosławieństwo boskie, iak o Tobiaszu powiedziano, że po błogosławieństwie małżeńskiém „siedli do uczty; ale i wesele małżeńskie z boiaźnią bożą sprawowali.“ — Staray się, iżby wszystko odbyło się uczciwie i skromnie, ażeby Bóg nie był obrażonym. Zapraszaiąc na gody krewnych i przyiaciół, pomniy zaprosić na nie Iezusa Chrystusa, to iest: błagać Go, ażeby tam raczył być obecnym swą łaską, i udzielił ci błogosławieństwa, iak uczynił na godach w Kanie galileyskiém. Nie przepomniy zaprosić i nayświętszéy matki Iego Maryi Panny. Onać to starała się obmyślić wszystko, czego na owych godach nie dostawało, i prosiła Syna, aby się ich ulitował; i tą prośbą wyiednała ów wielki cud przemienienia wody w wino. Uczyni ona to samo i dla ciebie, ieżeli, iak należy, prosić iéy będziesz, gdyż, iak mówi Bernard św., ieżeli litowała się nad doczesnemi potrzebami tych, co ią zaprosili, nie ulega wątpliwości, że się ulituie i nad twoiemi potrzebami dusznemi, uprosi ci swoią przyczyną to, na czém zbywa pospolicie goduiącym; nie wino materyalne, lecz wino duszne miłości boskiéy, zamiaru świętego, miłości małżeńskiéy, gruntownéy i wytrwałéy cnoty, i wszelkich łask potrzebnych do wypełnienia obowiązków stanu twoiego. Nakoniec, Stanisławie, skoro stan małżeński obierzesz, uczyń sobie postanowienie, tak w nim dni twoie przepędzać, iżby stan twóy nie stał ci się przyczyną potępienia; lecz środkiem pewnym do zbawienia. W tym to celu masz go sobie obierać i w tym to celu Bóg go postanowił. Staray się tedy spełnić boski zamiar i wykonay twóy własny. Dla tego wykazałem ci powyżéy obowiązki stanu twoiego: niebezpieczeństwa, któremi iest otoczony, ażebyś

uniknął ostatnich, a pierwszych starał się wiernie dopełniać.

Gospodarstwo.

Gziki.

Dwa są gatunki tego owadu; pierwszy zwany pospolicie bąkiem bydlęcym, ma żądło ostre, którém od razu przekłuwa skórę tak mocno, że czas nieiaki krew z rany ciecze. Owad ten tak dalece bydłu dokucza, iż chroniąc się przed nim, ucieka zgłodniałe nawet z pola do domu. Przeciw tym bąkom służy następuiący sposób: Szyszki iodłowe gotuią się w wodzie, i odwarem takowym naciera się bydło przed wyiściem w pole.— Gorszym iest drugi gatunek bąka, właściwy gzik bydlęcy. Różni się od pierwszego, że iest okrągły, krótki, mocno włosem okryty, bardzo do trędu podobny. Nie postrzegamy u niego żądła, na pierwszy rzut oka; ma ie iednakowo i niezmiernie niém bydłu dokucza. Samo brzęczenie gzika napełnia bydło strachem, i zdaie się, że przeczuwa, iak mu iest szkodliwym. Gzik dopóty lata nad bydlęciem, póki nie uda mu się spuścić na grzbiet iego. Wtedy niesie iaia i przylepia ie do włosów, z których w krótkim czasie wylęga się poczwarka. Wylągłszy się, wgryza się wskórę bydlęcia, formuie w niéy pewien rodzay wrzodu i żywi się w tym stanie sokami zwierzęcia. Gdy poczwarka ta wyrośnie, wyłazi z wrzodu, pada na ziemię i zamienia się w pupkę, z któréy dopiero gzik wychodzi. Ieżeli bydlę nie wiele ma na grzbiecie takowych wrzodów, nie szkodzą mu, owszem służą ku zdrowiu; ale gdy ich się do trzydziestu lub więcéy nawiąże, wtedy bardzo są szkodliwe. Naypewniéy można temu zapobiedz, maiąc letnią porą bydło na oborze; gdy zaś musi się paść w polu, wtenczas potrzeba ie po każdém przypędzeniu dobrze wyszczotkować i ochędożyć, a przez to zaród gzika łatwo się niszczy.

Pokrzywy.

O użytkach pokrzywy rozprawiał iuż Bartłomiéy w Numerze 16 i 17 Szkółki niedzielnéy z pierwszego roku, tu więc tylko dodaiemy to, że chcąc pokrzywy iak lnu używać lub konopi, trzeba ie dwa razy zżynać; raz gdy gąsienica, pokrzywnikiem zwana, liście ich psuć zaczyna; drugi raz w iesieni. Obrabiaią się pokrzywy tak iak len, tylko ostrożniéy wypada tłuc i trzeć kolanka, bo w tych mieyscach łatwoby się włókno porwało.

Rozmaitości.

Mazurskie dodawanie.

Pewien Mazur, chcąc się popisać, iak daleko postąpił w rachunkach, tak się przechwalał w Czersku na piwie: „Seść a seść, iest sesnaście; sesnaście a sesnaście, to iest: seść tysięcy, seśćset, seśćdziesiąt i seść.“

Skowronek.

„Synu! komu to tak śpiewa ta ptaszyna?“ zapytał Woyciech swoiego Stasia, gdy w pierwszy ranek wiosny, wyieżdżaiąc w pole, usłyszał kwilącego skowronka.— „Panu Bogu, oycze,“ odpowiedział chłopiec.— „Dobrześ powiedział,“ rzekł oyciec, „ale czemu ty tak trudny iesteś do chwały Boga?“